

PRZYGOTOWANIA DO WOJNY OBRONNEJ W POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI I POCZĄTKACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ (1938–1939)

PREPARATIONS FOR DEFENSE WAR IN POLISH COOPERATIVE AND THE BEGINNINGS OF HITLER OCCUPATION (1938-1939)

Abstract: This paper presents the countrywide action concerning preparation the Polish co-operatives in town and countryside for the support the defensive war against German aggression. These preparation had begun at 1938 engaged the top managers staff working in many types co-ops: mainly in consumer co-operatives, housing, trade agricultures. Several times they had meetings with representatives persons of state's government for prepare the action support military efforts and every day's needs of people, which obtained the large groups of nation. Co-ops had been good prepared for the new circumstances of war activities. They had collected the stock-pile of food, coal and fuel. Women working in co-ops had replaced men staff, which were mobilized. Very quickly the countrywide nets of consumer and agriculture co-ops had served as the support of The Polish Underground State.

Keywords: defence war, war, occupation, Polish cooperative

Zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej w ciągu 1937 i 1938 r. spowodowało włączenie się polskich organizacji spółdzielczych w ruch antywojenny tak długo, jak to było możliwe. Wielce znaczącym gestem dobrej woli była uchwała Walnego Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców, obradującego w czerwcu 1938 r. w Gdyni – nowoczesnym mieście i porcie zbudowanym „na surowym korzeniu” w pobliżu wolnego Miasta Gdańsk, gdzie silne były wpływy hitlerowskie i mnożyły się antypolskie wystąpienia. Stwierdzono w niej:

XXVI Zjazd «Społem» ZSS RP obradujący w Gdyni, u wrót Polski na szeroki świat [...] przesyła spółdzielcom wszystkich narodów najserdeczniejsze pozdrowienia i nawołuje ich, jako apostołów braterstwa ludów i szermierzy na rzecz międzynarodowego zbliżenia do podjęcia wzmożonych wysiłków nad utrzymaniem pokoju świata, tak bardzo w tej chwili zagrożonego, a tak niezbędnego dla zachowania i rozwoju kultury i cywilizacji ludzkiej¹.

Pacyfistyczne treści akcentowano także podczas kongresów Międzynarodowej Ligi Kooperatystek oraz krajowej Ligi Kooperatystek w Polsce², silnie powiązanej ze Związkiem „Społem”. Gdy sytuacja międzynarodowa zaostrzyła się tak poważnie, że realna stała się groźba nadciągającej nowej wojny, LKwP włączyła się w pacyfistyczne akcje podejmowane przez międzynarodową Ligę³. W latach 1938–1939 LKwP uczestniczyła w szeroko zakrojonej akcji przygotowywania kobiet do obrony kraju. Obradujący w czerwcu 1939 r. III zjazd organizacji poświęcony był przygotowaniu moralnemu i gospodarczemu kobiet do wojny⁴. Zamierzano rozpocząć szkolenie kobiet w gospodarowaniu w warunkach wojennych, zakładano przeszkolenie ok. 5 tys. kobiet traktowanych jako rezerwa kadrowa na wypadek powołania mężczyzn – spółdzielców pod broń. Propagowano tworzenie zapasów żywności w indywidualnych gospodarstwach domowych oraz w spółdzielniach spożywców i rolniczych. Wraz z innymi organizacjami kobiecymi o różnym charakterze, działającymi w różnych środowiskach (Organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet, Centralną Organizacją Kół Gospodyń Wiejskich, Towarzystwem Polek na Śląsku, Kołem Polek, Kobięcym Klubem Strzeleckim, Organizacją Harcererek ZHP, Rodziną Wojskową, Rodziną Rezerwistów, Samopomocą Społeczną Kobiet, Służbą Obywatelską, Stowarzyszeniem Zjednoczonych, Towarzystwem Młodych Polek, Towarzystwem Polek, Związkiem Pań Domu, Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet, Żeńską Organizacją Pracy Obywatelskiej „Straż Przednia”) układano plany kursów, wydawano instrukcje na wypadek zagrożenia wojennego i wygłaszano odpowiednie wykłady,

¹ Uchwała XXVI Zjazdu Delegatów Spółdzielni Spożywców w Gdyni, czerwiec 1938 r., „Społem” 1938, nr 12, s. 35.

² J. Dominko, *Liga Kooperatystek w Polsce*, „Społem” 1935, nr 19, s. 21-23; W.K.; *III Centralny Zjazd Ligi Kooperatystek*, „Społem” 1939, nr 11/12, s. 38-40.

³ M. Orsetti, *V –ta Konferencja Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w Paryżu*, „Społem” 1937, nr 20, s. 9.

⁴ W.K., *III Centralny Zjazd Ligi Kooperatystek*, „Społem” 1939, nr 11/12, s. 38-40.

ustalano standardowe wyposażenie gospodarstwa domowego na wypadek wojny⁵. Jednak na przeszkodzie szerszej realizacji tych planów we wrześniu 1939 r. stanął niespodziewany wybuch wojny.

W Gdyni, podczas wspomnianego zjazdu delegatów Związku „Społem”, powstał pomysł zbiórki funduszy na zakup 10 samochodów sanitarnych dla wojska, zrealizowany już w następnym roku⁶.

Na przekór dobrym życzeniom sytuacja polityczna komplikowała się i należało realnie brać pod uwagę możliwość konfliktu zbrojnego i przygotowania kraju do wojny. Organizacje spółdzielcze mogły odegrać w nim poważną rolę, zwłaszcza w aprowizacji ludności, dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby. Nie bez znaczenia był sieciowy charakter organizacji spółdzielczych, zarówno działających w środowisku wielkomiejskim, małomiasteczkowym, jak i wiejskim. Centralistycznie tworzone organizacje ze swoimi strukturami terenowymi były w stanie sprawnie i szybko realizować polecenia przekazywane z centrali.

Pierwsze przygotowania do aprowizacji ludności na wypadek wojny podjęto już w 1937 r., gdy kierownictwo Związku „Społem” powzięło decyzję o budowie dużego i nowoczesnego zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego w Dwikozach, inwestycji umiejscowionej na terenie gwałtownie rozbudowywanego COP. W tym czasie spółdzielczość spożywców wchodziła już w etap planowanego rozwoju organizacji i sieci sklepów. Inwestycję tę udało się szybko zakończyć i podjęła ona produkcję przed wrześniem 1939 r. Niezależnie od działań w tak dużej skali, w terenie prowadzono dość intensywne działania. W poszczególnych spółdzielniach, Oddziałach Okręgowych i innych zakładach przemysłowych Związku „Społem” gromadzono zapasy towarów i surowców. Składowano węgiel na zimę, szykowano magazyny i inne pomieszczenia zastępcze dla przechowywania towarów zastępczych i konserw rybnych produkowanych w Gdyni. Zakładano możliwość zakłóceń w transporcie międzynarodowym i krajowym.

W dniu 23 czerwca 1938 r. z inicjatywy kierownictw centralnych instytucji spółdzielczych odbyła się w Warszawie narada ich przedstawicieli na

⁵ Odezwa: *Kobiety Polki!*, „Ziemiańska Polska” 1939, R. 14, nr 4, s. 5; H. Z., *10-cioro przykazań dobrej obywatelki*, „Prosta Droga” 1939, nr 17, s. 2.

⁶ *Uroczystość przekazania 13 samochodów sanitarnych dla Armii Polskiej*, „Społem” 1939, nr 11/12, s. 29.

temat roli spółdzielni w przypadku wybuchu wojny. W spotkaniu uczestniczyli ze Związku „Społem”: prezes zarządu Marian Rapacki i dyrektor Józef Jasiński, ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych: Adam Nowakowski i Tadeusz Zakrzewski, ze Związku Spółdzielni Wojskowych: Jan Szozda i Wróblewski, ze Spółdzielczego Instytutu Naukowego – Stanisław Thugutt, oraz ze Związku Nauczycielstwa Polskiego – Piotr Podurgiel. Podstawą dyskusji był projekt działań Mariana Rapackiego, zatytułowany *Spółdzielczy Plan mobilizacyjny*. Został on wówczas przyjęty i miał być podstawą dla bardziej szczegółowego opracowania przez szefa służby aprowizacyjnej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Ustalono, że przyjęte tezy zostaną przekazane do wiadomości ministrowi spraw wojskowych⁷.

W kwietniu 1939 r. został zwołany do Warszawy zjazd kierowników oddziałów terenowych i związków okręgowych „Społem”, na którym dyskutowano nad zaopatrzeniem i aprowizacją ludności w warunkach gospodarki wojennej. Referat na temat przygotowań spółdzielni do wojny wygłosił Władysław Śliwiński, przedstawiciel „Związku Społem” ds. aprowizacji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych wiosną 1939 r. powstał Urząd Apropowizacyjny, z którym pozostawało w stałym kontakcie kierownictwo centralnych organizacji spółdzielczych. Do jego pomocy powołano Polski Komitet Żywnościowy, w skład którego wszedł prezes związku „Społem” Marian Rapacki.

Nad wspomnianym spółdzielczym planem mobilizacyjnym Rapackiego trwały dalsze prace uściślające i został on przedstawiony na ostatnim posiedzeniu Zjazdu Delegatów Spółdzielni Spożywców przed wojną – w dniu 4 czerwca 1939 r. w formie referatu *Rola i zadania spółdzielczości w obronie państwa*. Plan zalecał aparatowi spółdzielczemu następujące przygotowania do wybuchu wojny: gromadzenie odpowiednich zapasów żywności, rozbudowę sieci spółdzielni, przygotowanie kadr rezerwowych na wypadek ogłoszenia powszechnej mobilizacji. Marian Rapacki, który wcześniej zyskał rozgłos jako autor antykapitalistycznego *Programu polskiej spółdzielczości*, wspominał w tym planie wojennym o społecznym charakterze ruchu i wynikających stąd obowiązkach wobec społeczeństwa:

⁷ J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości spożywców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1965, s. 25.

Reprezentujemy masy, które nawykły śmiało i spokojnie patrzeć w twarz i niebezpieczeństwu. [...] Szliśmy zawsze pod hasłem: przez spółdzielczość do potęgi i dobrobytu Polski. Dziś więc, w obliczu zagrożenia naszej wolności i naszej niepodległości, pomni słów naszego zmarłego przywódcy Romualda Mielczarskiego: «Bardziej od wody i powietrza potrzebna jest nam Niepodległa Polska Ludowa» – stwierdzić możemy przed całym światem, że w chwili, gdy zajdzie potrzeba, ze spokojem, wytrwałością, sumiennością, starannością i nieustraszoną odwagą spełnimy swój obowiązek”⁸.

Wspomniany, ostatni już zjazd spółdzielców II Rzeczypospolitej przyjął rezolucję, w której zapowiadano, że spółdzielnie spożywców w potrzebie wojennej oddadzą do dyspozycji państwa „cały swój aparat gospodarczy i wszystkie zasoby ludzkie i materialne” na cele aprowizacji ludności i potrzeby wojska. Dobitnie stwierdzono, że „podstawową zasadą aprowizacji ludności na wypadek wojny powinna być służba społeczna i samopomoc”, a nie motyw zysku. Z trybuny zjazdowej wezwano wszystkie spółdzielnie i organy związkowe do przystosowania asortymentu towarowego do potrzeb gospodarki wojennej, co oznaczać miało stopniowe likwidowanie asortymentu towarów luksusowych na rzecz artykułów pierwszej potrzeby. Wobec zagrożenia chaosem gospodarczym, przypomniano fundamentalną zasadę spółdzielczości – likwidowanie sprzedaży na kredyt. Zapowiedziano przygotowywanie kadr zastępczych z personelu kobiecego na miejsce tych, którzy podlegać będą mobilizacji oraz odpowiednie przygotowanie ochrony sklepów i magazynów spółdzielni zagrożonych działaniami wojennymi⁹.

Narastające poczucie zagrożenia niepodległości spowodowało falę aktywności społeczeństwa na cele obronności. Włączyli się w nią i spółdzielcy, wpłacając darowizny na cele obronności, Fundusz Obrony Narodowej i Fundusz Obrony Morskiej, subskrybowano Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Utworzono Komitet Wykonawczy Spółdzielczej Zbiórki na FON, który wezwał zarządy spółdzielni do wpłacania zadeklarowanych kwot od Banku „Społem”. W ówczesnej prasie spółdzielczej („Społem”, „Spółnota”, „Mle-

⁸ M. Rapacki, *Rola i zadania spółdzielczości w obronie państwa*, Warszawa 1939, s. 22-23; H. Trocka, *Spółdzielczość polska w kampanii wrześniowej i antyhitlerowskim ruchu oporu na terenie Generalnego Gubernatorstwa (1939-1945)*, Warszawa 2004, s. 16-17.

⁹ Rezolucja XXVII Zjazdu Delegatów Spółdzielni Spożywców w Warszawie w dn. 4 czerwca 1939 r., druk b m i r.

czarz”) znaleźć można informacje o wynikach tej zbiórki pieniężnej, apelowano o zbieranie funduszy na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej¹⁰. Wydano w tym celu specjalną ulotkę Międzyzwiązkowego Komitetu Spółdzielczego do Spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Podpisał ją przewodniczący [państwowej] Rady Spółdzielczej – dr Aleksander Całkosiński oraz przedstawiciele innych instytucji spółdzielczych, wchodzących w skład tego komitetu: Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowych RP, ZSS „Społem” RP, Banku „Społem”, Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych RP, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, związków rewizyjnych spółdzielni mniejszości narodowych zamieszkałych w Polsce. Z patosem brzmiały słowa: „Powstały z inicjatywy Przewodniczącego Rady Spółdzielczej – Międzyzwiązkowy Komitet Spółdzielczy do Spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej – odpowiadając na ostatnie wezwanie Generalnego Komisarza Pożyczki generała broni Leona Berbeckiego zwraca się do wszystkich spółdzielni i ich członków z następującym apelem: W dniu 5 maja b. r. upływa ostatni termin składania deklaracji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Do tego dnia wszystkie bez wyjątku spółdzielnie winny zadeklarować i zmobilizować przewidziane dla nich sumy niezbędne dla umocnienia i dozbrojenia naszego lotnictwa. Nie wolno zwlekać! Pozostałe dni subskrypcji pożyczki winny być ponadto wykorzystane na wzmoczoną akcję propagandową wśród członków, pracowników i sympatyków spółdzielni. Niechaj ruch spółdzielczy, który zawsze przodował w należytych pojmowaniu swych obowiązków wobec Państwa i Narodu, połączy się w zbiorowym wysiłku nad umocnieniem potęgi Rzeczypospolitej i zadokumentuje to swą ofiarnością na cele Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej”¹¹. Z dużym wzruszeniem można dziś odczytać ślady ówczesnej ofiarności – mniejszej i większej, jednoczącej ludzi różnego wieku i statusu majątkowego. Oto w dn. 30 marca 1939 r. członkowie Spółdzielni Uczniowskiej „Znicz” zadeklarowali niebagatelną dla nich sumę 20 zł¹². W Banku „Społem” subskrypcja tej pożyczki opiewała na sumę 250000 zł¹³.

Ofiarność spółdzielców przyniosła wymierne efekty w postaci zakupu dla wojska 13 samochodów – sanitarek i uroczystym przekazaniu tego daru na Placu Saskim w dniu 4 czerwca 1939 r., po zakończeniu wspomnianego

¹⁰ Tamże.

¹¹ T. Trocka, *Spółdzielczość polska...*, dz. cyt., s. 20.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

XXVII Zjazdu Związku „Społem”. Nadano temu wydarzeniu bardzo uroczystą patriotyczną oprawę¹⁴. W uroczystości z udziałem licznie zaproszonych gości, uczestniczyły delegacje okręgów spółdzielczych z całego kraju z pocztami sztandarowymi. Spod budynku Teatru Wielkiego wyruszył pochód spółdzielców ze sztandarami, kierując się ku Grobowi Nieznanego Żołnierza, gdzie zostały złożone wieńce. Później, w obecności Szefa Sanitariatu Wojskowego gen. Stanisława Roupperta i wiceministra Spraw Wojskowych gen. Stanisława Litwinowicza odbyło się poświęcenie sanitarek i przekazanie ich wojsku. Towarzyszyły temu przemówienia przedstawicieli polskiej spółdzielczości: dyr. Józefa Jasińskiego, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Zbiórki Spółdzielczej na Fundusz Obrony Narodowej i Wacława Wojewódzkiego, prezesa Rady Nadzorczej ZSS „Społem”. Przemawiając podczas tej podniosłej uroczystości dyrektor Józef Jasiński przypomniał, że

wezwanie do składek na ten cel spółdzielnie i spółdzielcy złożyli w ciągu roku sumę, która pozwoliła zakupić nie dziesięć ale trzynaście takich samochodów, z czego osiem ufundowanych zostało przez spółdzielnie związkowe, cztery przez Związek „Społem” oraz Bank „Społem”, a jeden przez pracowników spółdzielczych. Niech ten dar świadczy o naszej gotowości do ofiar w obronie niepodległości i wolności narodu, dziś w formie świadczeń materialnych, a jutro, gdy zajdzie potrzeba, ofiar z krwi i życia wszystkich obywateli, a na wypadek twardej konieczności niech niesie skuteczną pomoc i ulgę naszym żołnierzom, gdyby przyszło im przelać krew w obronie naszej wolności¹⁵.

Przygotowania do wojny czyniły również spółdzielnie rolniczo-handlowe. W lipcu 1939 r. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych zalecał swym placówkom gromadzenie zapasów i przygotowanie nowych kadr na miejsce mężczyzn powoływanych do wojska. Dużo uwagi poświęcano udziałowi spółdzielni w akcji samopomocy społecznej i zachowaniu się na terenach ewentualnych działań wojennych. Wydawano zalecenia dotyczące przysposobienia spółdzielni na okres wojny, zabezpieczenia przeciwlotniczego i przeciwgazowego¹⁶. Mimo niepokojących wydarzeń politycznych

¹⁴ *Uroczystość przekazania...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Z. Chyra-Rolicz, *Pod spółdzielczym sztandarem. Z dziejów spółdzielczości polskiej do 1982*, Warszawa 1985, s. 144, 145.

powszechnie jeszcze wierzono w możliwość skutecznej obrony przed niemieckim atakiem. Chociaż ponawiano apele, ludność nie robiła znacznie-szych zapasów żywności.

Wkrótce słowa wypowiedziane w lipcu 1939 r., podczas podniosłej uroczystości przekazania wojsku samochodów sanitarnych, miały się spełnić, gdy 1 września 1939 r. agresja hitlerowska ruszyła na ziemie polskie. Praca polskich spółdzielni w warunkach niespodziewanej wojny była bardzo ciężka, pomimo czynionych wcześniej przygotowań do obrony. Szczególnie dokuczliwe i niszczycielskie okazały się naloty bombowe¹⁷. W pierwszym dniu wojny w Wieluniu został zbombardowany dom, w którym znajdował się sklep spółdzielczy. Również we Lwowie samoloty hitlerowskie zniszczyły gmach okręgu ZSS „Społem”, gdzie mieściły się magazyny i biura. Podobnie było w Rzeszowie. W Jaśle pożar zniszczył piekarnię należącą do spółdzielni kolejarzy.

Pomimo zaskoczenia nagłym wybuchem wojny, spółdzielcy nie ulegali panice, sklepy pozostawały otwarte służąc aprowizacji ludności i przemieszczających się oddziałów wojskowych. Pracowały również spółdzielcze zakłady produkcyjne „Społem” we Włocławku, Kielcach i Dwikożach. Spółdzielcy zdawali sobie sprawę ze swej powinności względem społeczeństwa w wojennej potrzebie. Łódzka Powszechna Spółdzielnia Spożywców wydała dnia 6 września 1939 r. odezwę do swych członków, w której znalazły się następujące słowa:

„W dniu 1 września wojska niemieckie zaatakowały Polskę. W tej decydującej dla Narodu Polskiego chwili my spółdzielcy musimy wykazać pełną gotowość poświęcenia wszystkich swoich sił dla obrony rzeczy dla wszystkich najświętszej, niepodległości. Spółdzielcy! Życie gospodarcze, a więc i nasza praca, musi dostosować się do nowych warunków wojennych. Zaopatrzenie wojska to sprawa najpilniejsza i najważniejsza. Nasze piekarnie już pracują dla wojska [...]. Zapewniamy Was, że ze swej strony robimy wszystko, aby z ciężącego na nas zadania wywiązać się jak najlepiej. Od Was wymagamy jednak pełnego zrozumienia obecnej sytuacji i zachowania równowagi i spokoju”¹⁸.

¹⁷ H. Trocka, *Spółdzielczość polska...*, dz. cyt., s. 23.

¹⁸ J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości...*, dz. cyt., s. 34.

Wiele sklepów spółdzielczych dopiero wobec nadciągającego nieprzyjaciela próbowało rozdawać towary swym członkom, okolicznej ludności i żołnierzom. Nie wycofywano też w pośpiechu wkładów ze spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Spółdzielcy lubelscy, chcąc spełnić patriotyczny obowiązek, nawoływali do kontynuowania pracy w spółdzielniach mleczarskich, rolniczo-handlowych i rolniczo-spożywczych. Jeszcze w pierwszych dniach września wierzono, że armia polska zdoła zorganizować skuteczną obronę na linii Wisły.

Pomimo odporu dawanemu agresorowi, w dniu 7 września wojska hitlerowskie dotarły już pod Warszawę i rozpoczęło się oblężenie stolicy. Pogłębiał się chaos. Zaopatrzenie w żywność mieszkańców wielkiego miasta nękane atakami lotniczymi i pożarami, stawała się jednym z najbardziej palących zadań. Członkowie zarządu Związku „Społem” – prezes Marian Rapacki i Stanisław Dippel wraz z grupą pracowników oddali się do dyspozycji Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, prezydenta Stefana Starzyńskiego. M. Rapacki tak wspominał te dramatyczne chwile: „Wobec ewakuacji już wszystkich urzędów państwowych w pierwszych dniach września nie mogło być mowy o jakiejś pomocy z tej strony. W ciągu paru uprzednich miesięcy pewne zapasy żywności i artykułów pierwszej potrzeby były zarówno przez ludność, jak i przez handel, przemysł i i instytucje gospodarcze gromadzone. Rzecz zrozumiała, że przy przeszło milionowej ludności oblężonego miasta, którego potrzeby wynosiły paręset wagonów dziennie, – większe nawet zapasy nie mogły zapewnić normalnego wyżywienia. Ujęcie środków żywności przez MZA [Miejski Zakład Aproprowizacji] polegać musiało na:

- a) objęciu magazynów z żywnością bez względu na to do kogo one należą [...];
- b) ściągnięciu środków żywnościowych z wagonów stojących na dworcach kolejowych [...];
- c) rekwirowaniu większych składów żywnościowych gdziekolwiek się one znajdowały [...]”¹⁹.

Spółdzielcy włączyli się w te prace, wchodząc w skład dyrekcji Miejskiego Zakładu Aproprowizacyjnego, którym kierował Felician Jabłoński, członek prezydium Rady Nadzorczej ZSS RP „Społem”. W składzie MZA znaleźli się także inni pracownicy „Społem” wspomniany Stanisław Dippel, który objął

¹⁹ Tamże, s. 40-41.

dział ogólny oraz Adam Przybyliński, kierownik warszawskiego oddziału „Społem”, w wojennej potrzebie kierownik handlowy MZA. Tak więc miejską służbę aprowizacyjną tworzyli doświadczeni spółdzielcy, potrafiący kierować dużą organizacją. Wiodącą rolę pełnił wśród nich Marian Rapacki, prezes zarządu ZSS RP „Społem”, który wyróżnił się wówczas ogromnym męstwem i pełną poświęcenia postawą, dodając innym odwagi osobistym przykładem. Nie schodził do schronu, nie krył się przed nalotami, nie unikał ostrzału, nie przerywał pracy. Nieustraszony, przedzierał się wraz ze Stanisławem Dipolem z siedziby Związku „Społem” lub MZA przy ul. Hipotecznej do ratusza na narady z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim. Prezydent docenił ten trud i odznaczył go Krzyżem Walecznych. O pracy w szczególnych warunkach chaosu wojennego, bombardowań, paniki wspominał Józef Jasiński:

Rozdział żywności był niesłychanie utrudniony. Udało się wprawdzie uruchomić prawie wszystkie sklepy spożywcze i sklepy Zarządu Miejskiego, jak również częściowo sklepy Związku Spółdzielni Mleczarskich i jajcarskich oraz pewną liczbę sklepów prywatnych, ale wobec braku kart żywnościowych produkty mogły być sprzedawane tylko w określonych ilościach każdemu, kto się zgłaszał. Powodowało to długie kolejki i niemożność uniknięcia nadużyć przez wielokrotne nabywanie produktów przez te same osoby czy rodziny. Z drugiej strony wywoływało to dużą liczbę wypadków śmierci w kolejkach wskutek bombardowań [...]. Należy dodać, że transport towarów przedstawiał bardzo wielką trudność ze względu na bombardowanie miasta, jak i ze względu na poprzecinanie ulic barykadami i rowami. Toteż przy przewozie towarów najwięcej było rannych i zabitych spośród służby aprowizacyjnej...²⁰.

Spółdzielcy często z narażeniem życia jeździli po artykuły pierwszej potrzeby do własnych magazynów, poruszając się po ulicach oblężonego i nieustannie miasta. Dramatyczną relację przekazał Tadeusz Janczyk, redaktor „Społem”, zarazem ówczesny referent prasowy i radiowy Miejskiego Zakładu Aproprowizacyjnego, pełniący także funkcję łącznika z Komisariatem Cywilnym:

Trzeba wiedzieć, że podróż odbywała się pieszo, w około świsnęły odłamki bomb, albo nawet pocisków własnej artylerii przeciwlotniczej. Na ulicach leżały trupy, często mijało się kałuże krwi. Widzieliśmy, jak z nagłą waliły się

²⁰ Tamże.

ściany kamienic, z początku wolno, jak w zwolnionym filmie, a potem padały z hukiem podnosząc obłok kurzu i dymu. Przejść więc z Hipotecznej na Grażyny (do siedziby Związku przy ul. Grażyny 13 –ZChR) i z powrotem to nie był taki łatwy i przyjemny spacer. [...] Zakład działał bez przerwy podczas nawet największych parkosyzmów wściekłości niemieckiej. Najpotężniejsze bombardowanie nie przeszkadzało zainteresowanym w przybyciu do MZA. [...] Poczucie obowiązku, groza chwil, chęć utrzymania tzw. fasonu – powodowały punktualność. Niektórzy z kolegów musieli odbywać co dzień dalekie marsze ze swych mieszkań – z Żoliborza, z Dolnego Mokotowa, ze Śródmieścia. A «spacery» te groziły śmiercią. Myślę, że wszyscy spełnili swój normalny ludzki obowiązek”²¹.

Doraźnie mieszkańcy stolicy próbowali organizować samopomoc aprowizacyjną, pomoc sanitarną, ochronę mienia i bezpieczeństwa. Szczególnie widoczna była owa samopomoc społeczna w domach i koloniach spółdzielni mieszkaniowych, gdzie mieszkańców łączyły silniejsze więzi, wynikające z charakteru funkcjonowania spółdzielni: uczestnictwa w walnych zgromadzeniach lub pracy w organach spółdzielni takich, jak zarząd lub rada nadzorcza. Spółdzielnie tego rodzaju powstawały często w kręgu pracowników pewnego zakładu pracy lub związku zawodowego, co powodowało określony dobór lokatorów lub właścicieli mieszkań, znających się z płaszczyzny kontaktów zawodowych. Mieszkańcy żoliborskiej spółdzielni mieszkaniowej „Feniks” zorganizowali tzw. Komitet Wspólnego Kotła, trudniący się uzupełnianiem aprowizacji i przygotowywaniem posiłków. Podobne wspólne kuchnie działały na Mokotowie w środowisku Warszawskiej Spółdzielni Pracowników Umysłowych i we „Wspólnocie Mieszkaniowej” na Ochocie²². Podobnych przykładów wspólnego „ratowania się w nieszczęściu” można by mnożyć. W innej mokotowskiej spółdzielni obok wspólnej kuchni urządzono także kantinę. Takie domy i kuchnie stanowiły przytulisko dla wojennych uciekinierów, przesiedleńców i żołnierzy rozbitych jednostek wojskowych. Żołnierze, stacjonujący w domach spółdzielczych, doraźnie zakładali tam punkty dowodzenia i obrony przeciwlotniczej. Wyróżniały się pod tym względem spółdzielcze enklawy na Mokotowie, Żoliborzu, Powiślu. W domu „Osiedla Urzędników Państwowych” na Mokotowie stacjonowali żołnierze

²¹ T. Janczyk, *Moje spółdzielcze lata*, Warszawa 1981, s. 131, 135.

²² H. Trocka, *Spółdzielczość polska...*, dz. cyt., s. 26.

z IV batalionu marszowego 21 pułku piechoty „Dzieci Warszawy” i korzystali z zapasów żywności zgromadzonych przez mieszkańców. Obiady dla stacjonującego wojska przygotowywano także w spółdzielni „Gródek” i na Powiślu w budynku „Domów Spółdzielczych”. Na Żoliborzu miejscem bardzo dobrze funkcjonującej samopomocy sąsiedzkiej stały się kolonie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ze Stowarzyszeniem Lokatorów „Szkłane Domy”, które stało się ośrodkiem tej działalności. Od początku wojny działały tam wszystkie służby obrony przeciwlotniczej, przeciwpożarowej, funkcjonował samorząd mieszkańców i opieunki domowe. Istniały tam również agendy władz miejskich: Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej, powołany przez prezydenta miasta 5 września 1939 r., oraz Straż Obywatelska, utworzona następnego dnia. Miała ona zapewnić mieszkańcom miasta bezpieczeństwo, ochronę mienia i porządek. Żoliborską Komendę Dzielnicową umieszczono w lokalu WSM przy ul. Krasińskiego 10²³.

Pracownica administracji WSM i kierowniczka Pierwszej Spółdzielczej pralni na Żoliborzu, Józefa Podsiadło, tak wspominała ten niezwykły czas:

9 września organizujemy kuchnie gorącą strawą dla żołnierzyka dziedzińcach poszczególnych kolonii WSM [...]. Mieszkańcy osiedla znoszą do administracji żywność, pościel, pieniądze i szarpie przeznaczone dla ludności pozbawionych własnych domów i rannych. 10 września (niedziela): zarządzono otwarcie wszystkich sklepów, mimo narastającego bombardowania [...]. W lokalu Pierwszej Pralni Spółdzielczej, mieszczącym się w przyziemi, został zorganizowany punkt opatrunkowy. W IV kolonii, w której mieściła się centralna kotłownia, uruchomiono kąpielisko [...]. 21 września przez cały dzień rozrywają się nad naszymi głowami pociski, są zabici i ranni, najwięcej na Placu Wilsona w ogonkach przed sklepami. W ramach WSM odbyło się zebranie instytucji współdziałających, na którym powołano Komisję Porozumiewawczą. W skład Komisji weszli: Adam Próchnik, Janina Okorska, K. Werner, dr Adam Landy i Piotr Gajewski²⁴.

²³ A. Piechowski, *Losy Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie w latach okupacji niemieckiej*, Warszawa 1992, s. 33.

²⁴ J. Podsiadło, *Działalność i wydarzenia w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w okresie okupacji hitlerowskiej*, mszp. w zbiorach SIB, s. 4-7.

W oknach domu spółdzielczego przy ul. Gdańskiej zainstalowano stanowisko karabinów maszynowych. Lokatorka domu wspomnianego stowarzyszenia urzędników państwowych tak wspominała ten czas:

Wielu mieszkańców zajmowało się pomocą w dożywianiu wojska stacjonującego w mieszkaniach spółdzielni oraz w okolicach ulicy Włociańskiej²⁵.

W domach przy ul. Gdańskiej mieścił się także szpitalik. Dożywiane żołnierzy zorganizowano także w spółdzielni „Ognisko V”, gdzie trafili żołnierze Armii „Poznań”, która przedarła się do Warszawy 20 września po bitwie nad Bzurą. Prowadzono tam również schroniska dla zagubionych dzieci, pozbawionych opieki rodziców oraz punkt sanitarny. Punkty sanitarne były często spotykane w domach spółdzielczych: przy zarządzie Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Urzędników MSW na Mokotowie, we wspomnianym już domu przy ul. Gdańskiej.

Na innym, południowo-zachodnim krańcu Warszawy organizowano także samopomoc spółdzielczą, zanim niebezpiecznie blisko zbliżyły się tam wojska hitlerowskie. Później:

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć była akcja pomocy dla uciekinierów z drugiego osiedla WSM – Rakowca, który znalazł się na linii frontu [...] 9 września z inicjatywy władz WSM [...] zorganizowano na dziedzińcach poszczególnych kolonii spółdzielni kuchnie, wydające gorące posiłki żołnierzom zakwaterowanym w tym rejonie²⁶.

Na terenie spółdzielczego „Domu Przy Ulicy Mokotowskiej 51/53” znalazła siedzibę Sekcja Sanitarna Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, kierowana przez dr Feliksa Rostkowskiego i dr Edwarda Grodzkiego. Było to doraźne centrum służby medycznej, gromadzono tam i kierowano do pracy w różnych częściach miasta lekarzy i pielęgniarki²⁷.

Nie udało się powstrzymać obu agresorów, którzy rozpoczęli okupację terytorium II Rzeczypospolitej. Kraj poniósł wielkie straty, spółdzielczość także utraciła wielu ludzi, poniosła znaczny uszczerbek na majątku²⁸.

²⁵ H. Trocka, *Spółdzielczość polska...*, dz. cyt., s. 27.

²⁶ A. Piechowski, *Losy Spółdzielni Mieszkaniowych...*, dz. cyt., s. 33.

²⁷ Tamże, s. 32, 33.

²⁸ H. Trocka, *Spółdzielczość polska...*, dz. cyt., s. 29.

We wrześniu 1939 roku zginęli m. in. płk. Anatol Minkowski, prezes Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, działacz spółdzielczości wojskowej – gen. Józef Kustroń. Inny działacz spółdzielczości wojskowej – gen. Franciszek Kleeberg, po klęsce poniesionej pod Kockiem, zakończył życie w niemieckim obozie jenieckim. Henryk Świtalski, dyrektor Oddziału Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, zmarł w wyniku ran odniesionych podczas walk z bronią w ręku jako oficer. W ratunku na posterunku zginął wiceprezydent Warszawy Jan Około-Kułak, zarazem prezes spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle Skarbowców”. Bomba zabiła w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej znanego architekta, profesora Oskara Sosnowskiego, jednego ze współzałożycieli Spółdzielni Architektonicznej. Inny architekt związany z tą spółdzielnią – Józef Szanajca, również zginął we wrześniu 1939 r. Podczas obrony stolicy poległ także Wacław Perczyński, sprawujący różne funkcje samorządowe w Spółdzielni „Naroże”. W obronie Gdyni zginął płk. Marian Sokołowski ze spółdzielni mieszkaniowej „Dom Rozbrat”. Na polu bitwy znalazł także śmierć kpt. Dzysław Marynowski, założyciel spółdzielni „Domostwo”.

Dotkliwe były także straty materialne spowodowane działaniami wojennymi. Józef Jasiński, na podstawie ankiety rozesłanej jesienią 1939 r. w Generalnym Gubernatorstwie do spółdzielni „Społem” szacował straty zrzeszonych spółdzielni na tym terenie na ponad 770 tys. zł, z czego bezpośrednie straty wojenne w wyniku rekwizycji, pożarów, bombardowań i rabunków wyniosły 315325 zł; straty pośrednie z powodu zaległości dłużników i bieżące manka – 118840 zł; inne stary (bez podania szczegółowego) sięgały 336169 zł²⁹. Straty pozostałych spółdzielni szacowano na 2503085 zł, co dało łącznie sumę 3273420 zł³⁰. W podziale terytorialnym GG na poszczególne okręgi przypadało z tego: na warszawski – 1710011 zł; lubelski – 343598 zł; krakowski – 199183 zł; rzeszowski – 35009 zł; radomski – 428400 zł; oraz część łódzkiego – 557200 zł³¹. Jeszcze większe straty poniosły spółdzielnie spółemowskie w 1939 r. z powodu zmian terytorialnych, spowodowanych likwidacją wielu polskich placówek na terenach wcielonych do Rzeszy oraz w wyniku przejęcia przez sowiecki aparat państwowy – szacowano

²⁹ Tamże.

³⁰ J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości...*, dz. cyt., s. 60.

³¹ Tamże.

je łącznie na 354, 350 mln zł³². Władysław Cholewa, pracownik okręgu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Lublinie, podał wielkość strat w majątku tego drugiego licznego Związku na podstawie obliczeń robionych przez rewidentów związkowych, szacując je na prawie 1 mln złotych³³.

Pomimo wielkiego wysiłku zbrojnego polskiego wojska, kampania wojskowa dogasała, wojska niemieckie i radzieckie zajęły terytorium II Rzeczypospolitej. Warszawa kapitulowała wobec bezowocności dalszej walki zbrojnej. W stolicy składzie delegacji do rokowań z dowództwem wojsk niemieckich znaleźli się spółdzielcy – prezes Związku „Społem” Marian Rapacki i Felicjan Jabłoński. W ten sposób dowództwo obrony Warszawy uhonorowało spółdzielców za ich wkład w walkę i aprowizację stolicy. Jednak po podpisaniu umowy koalicyjnej zdarzało się często, że żołnierze nie chcieli zdawać broni okupantom. Panowało przekonanie, że walka o wolność trwać będzie nadal. Ukrywano więc broń, nierzadko na terenie domów i osiedli spółdzielczych, jak na przykład w Warszawie przy ul. Barskiej. Znaczne ilości broni, w tym karabiny i amunicję ukryto także na terenie spółdzielni mieszkaniowej „Proporzec” oraz w stropie z pustaków w nieukończonym budynku Spółdzielni Nauczycieli Szkół Powszechnych. Spontanicznie mieszkańcy warszawskich spółdzielni mieszkaniowych ukrywali żołnierzy i zaopatrywali ich w cywilne ubrania ratując przed pójściem do niewoli³⁴. Powszechne było przekonanie o konieczności kontynuowania walki o niepodległość. Włączyli się w nią polscy spółdzielcy.

Okupant hitlerowski w Generalnym Gubernatorstwie, utworzonym 12 października 1939 r., postanowił utrzymać polskie spółdzielnie, aby wykorzystać je w swym systemie gospodarki wojennej. Spółdzielcy szybko zdali sobie sprawę, że są osamotnieni i zdani na łaskę wroga. Świadomi ciężących na nich obowiązków względem społeczeństwa i wrogiego charakteru narzucanych im zadań przez okupanta, musieli sami w swym zakresie zorganizować wzajemną pomoc i obronę, której celem miała być ochrona biologicznych sił narodu. Podkreślali przy tym, że Niemcy są jedynie okupantami, którzy z pozycji siły dyktują prawa. Toteż zarządzenia okupacyjne powinny być

³² Tamże, s. 61.

³³ W. Cholewa, *Z pracy spółdzielni rolniczo-handlowych*, [w:] *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*, Warszawa 1973, t. 4, s. 160.

³⁴ A. Piechowski, *Losy Spółdzielni Mieszkaniowych...*, dz. cyt., s. 36.

wykonywane o tyle, o ile było to koniecznością i obchodzone na wszelkie możliwe sposoby. W pierwszych tygodniach okupacji uchwalono tezy wojennej taktyki stosowanej w stosunkach z okupantami. Stwierdzono wprost:

[...] Nie możemy zapominać, że jesteśmy Polakami i że nadal jesteśmy gospodarzami kraju, a Niemców traktujemy jako okupantów, którzy obezwładnili nas siłą i z tej pozycji dyktują nam swe prawa. Zarządzenia okupacyjne nas nie wiążą. Powinny one być wykonywane o tyle, o ile jest to konieczne i z tendencją do ich obchodzenia we wszelki możliwy sposób. Interes ogólnoludzki musi dominować nad interesem grup i organizacji. Przepisy statutowe nie powinny przekreślać lub hamować działalności nie przewidzianej w tych statutach. Przekroczenia uprawnień będą skitowane po wojnie we właściwej drodze. Kontakty z Niemcami powinny być utrzymywane tylko w granicach stosunków urzędowych, w celu uzyskania poprawy położenia instytucji polskiej, przydziałów dla ludności lub wykorzystania ich celem interweniowania w sprawach poszkodowanych Polaków³⁵.

Legalnie działający w GG aparat spółdzielczy, pomimo narzuconych zadań, takich jak ściąganie kontyngentów od rolników i dystrybucja reglamentowanej żywności, rozwinął szeroką akcję niesienia pomocy społeczeństwu i wspierał ruch oporu. Stał się istotną częścią Polskiego Państwa Podziemnego, toczącego walkę na różnych polach o przetrwanie, wolność, zachowanie kultury i dziedzictwa narodowego i nowy, demokratyczny kształt odrodzonej Polski.

Bibliografia

Janczyk T., *Moje spółdzielcze lata*, Warszawa 1981.

Tołwiński St., *Wybór pism*, CZSBM Komisja Historyczna Rady Naukowej, Warszawa 1975.

Wspomnienia działaczy spółdzielczych, Warszawa 1966, t. IV; Warszawa 1973, t. V.

Chyra –Rolicz Z., *Spółdzielczość robotnicza na ziemiach polskich do 1939 r.*, Warszawa 1991.

Jasiński J., *Z dziejów polskiej spółdzielczości spożywców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1965.

³⁵ J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości...*, dz. cyt., s. 67.

Piechowski A., *Losy spółdzielni mieszkaniowych w Warszawie w latach okupacji niemieckiej*, Warszawa 1992.

Rusiński W., *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, cz. II 1918-1939*, Warszawa 1980.

Świtalski Zb., *Marian Rapacki prezes „Społem” 1926 –1944. Materiały na sesję naukową*, Warszawa 1984.

Trocka H., *Spółdzielczość polska w kampanii wrześniowej i antyhitlerowskim ruchu oporu na terenie Generalnego Gubernatorstwa (1939-1945)*, Warszawa 2004.

Trocka H., *Spółdzielczość polska w służbie ojczyzny i społeczeństwa*, Warszawa 1987.